Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w **Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal. Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 262. **Kraków, Piątek dnia 15 Listopada 1901.** **Rok IX.**

ZA KULISAMI.

(Układy o fundusz dyspozycyjny. — Włosi. — Antysemici. — Koło polskie i Niemcy).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Prezes ministrów zaręcza co chwila, że stoi ponad i poza stronnictwami; że stronnictwa nic go nie obchodzą; że jako naczelnik rządu neutralnego dba tylko o zaufanie korony, nie troszcząc się o zaufanie Izby. To są słowa wypowiedziane z ławy ministerjalnej w parlamencie. W głębi ducha przecież dr Körber zdaje sobie wybornie sprawę, że każdy akt Izby, który zadokumentowałby jawnie brak zaufania tejże do jego rządów, sprawiłby na zewnątrz, u góry i w masach wrażenie nienajlepsze.

Takim zadokumentowanym dowodem nieufności byłoby odmówienie rządowi funduszu dyspozycyjnego.

Dr Körber, mimo ciągłe narzekanie, że jest zmęczonym i radby pozbyć się władzy, żywi naprawdę niepohamowaną ambicję. Pragnie odznaczyć się nie tylko jako mąż stanu, lecz nadto zdobyć popularność: być lubianym. Odrzucenie funduszu dyspozycyjnego byłoby dla owej popularności wstępem wcale niefortunnym.

Dlatego też za zakulisami toczą się od dłuższego czasu układy pomiędzy szefem rządu i stronnictwami w sprawie funduszu dyspozycyjnego.

Czesi, większa własność zachowawcza, socjaliści, wszechniemcy, Rusini będą głosowali przeciwko temu funduszowi. Za funduszem, Polacy i centrum katolickie na prawicy; większa własność liberalna na lewicy. Trzeba było zjednać inne grupy. Włochom rzucono przynętę w postaci obiecanej wszechnicy w Tryjeście. Antysemitów wprawiano w dobry humor z pomocą spensjonowania w czasie obecnym radcy dworu Hahna, którego prasa antysemicka zwalczała na stanowisku naczelnika „biura korespond.“, już od lat paru. Przyrzeczono też im sankcjonowanie paru reform ustawodawczych, które leżą w Izbie panów. Postępowców niemieckich uspokojono zapewnieniem, że Czesi nie dostaną wszechnicy na Morawach. Narodowców niemieckich skłoniono do czynu tak bohaterskiego, jak wyjście z sali podczas głosowania. Tutaj gra rolę faktora dr Derschatta, który już, już czuje na szyi złotym haftem wyszyty kołnierz ministra.

Koło polskie, któremu Niemcy zarzucają, że się sprzedaje za koncesje, głosuje za rządem z racji wyższej polityki, choć, nawiasem mówiąc, powinno w gruncie rzeczy wystrzegać się jak najbaczniej dra Koerbera.

To są układy rządu z stronnictwami.

Dla nas jeszcze bardziej zajmującemi są układy, które pewna grupa w Kole polskiem, ale grupa decydująca, cichaczem, bardzo cicho i bardzo ostrożnie prowadzi z Niemcami o wytworzenie większości w Izbie. Oczywista, że celem zasłonięcia się przed krajem owa grupa żąda, by owa większość pozornie, była tylko tak zwaną „Arbeitsmajoritaet“, to jest kombinacją doraźną, zawiązaną celem przeprowadzenia budżetu i innych przedłożeń rządowych. Obie strony wiedzą, że po tym okresie przejściowym wyłoniłaby się większość trwała. Niemcy cieszą się i są tak pewni swego, że już w prasie środowej wiedeńskiej, widniały pogróżki pod adresem Czechów, iż Niemcy nie na zawsze są skazani w Izbie na rolę mniejszości. Czasy mogą się zmienić prędzej, niż Czesi sądzą; Niemcy uzyskają w Izbie większość, a wtedy na karki czeskie spadnie z świstem bat ostry.

Uważny obserwator, siedzący na galerji parlamentu, mógł podczas posiedzenia wtorkowego dostrzedz jeszcze inny objaw, świadczący, że między Niemcami i pewną grupą Koła polskiego toczą się machinacje.

Dawniej, w latach 1898—1900, gdy przemawiał w Izbie Dawid Abrahamowicz, posłowie niemieccy obrzucali go obelgami wręcz ordynarnemi. We wtorek krzyczał socjalista Pernerstorfer; krzyczał wszechniemiec Malik, stojący po za „solidarnością niemiecką“; stronnictwa postępowe i narodowo niemieckie milczały, pozostawiając w spokoju pana Dawida.

Wpadało to w oczy tak wyraźnie, że niby ogień peletonowy rozbiegła się pomiędzy dziennikarzami niemieckimi nowina:

— Die Polen werden mit den Deutschen in die Laube gehen (Polacy zgodzili się gruchać miłośnie z Niemcami).

Owa schadzka w „altance“ będzie ostatnim aktem komedji, którą w 1900 r. zareżyserował prezes Jaworski, ostentacyjnie rozbijając prawicę.

W sprawie Górnego Śląska.

Od wybornego znawcy stosunków górno śląskich otrzymujemy następujące uwagi w palącej sprawie rozwoju tej polskiej dzielnicy:

Broszura wydawcy poznańskiej „Pracy“ pod tyt. „Pobudka“, wzywająca polski lud górnośląski, ażeby odtąd w miejsce niemieckich posłów centrowych, którzy zbyt często zapominali, że są reprezentantami polskich wyborców, wybierał wyłącznie własnych polskich posłów, wywołała bardzo ożywioną dyskusję i polemikę w prasie polskiej. I rzecz dziwna, a dla ogółu polskiego po za granicami zaboru pruskiego trudna do zrozumienia: słuszna ta rada „Pracy“ napotkała w większej części organów tamtejszych już to na wyraźną niechęć, albo też na otwartą, wprost zaciekłą opozycję. Z opozycją taką, ubraną dla nadania jej tem większego znaczenia w formę wspólnego oświadczenia, wystąpiła mianowicie prasa górnośląska, składająca się dziś z czterech organów: „Dziennika Śląskiego“, „Katolika“, „Gazety Opolskiej“ i „Nowin Raciborskich“. Z oświadczenia tego dowiadujemy się ku niemałemu zdumieniu, że polski lud górnośląski nie jest jeszcze do tego stopnia odrodzonym narodowo, iżby przewodnicy jego mogli się odważyć na samodzielną polską akcję wyborczą i że wskutek tego polski Górny Śląsk na długo jeszcze wybierać będzie posłów do niemieckiego centrum.

Zapowiedź ta znajdzie zapewne poklask tylko w tych kołach, które jak ognia boją się zerwania „sojuszu“ między ludnością polską w zaborze pruskim a potężnem centrum i w zerwaniu takiem dopatrują się nawet usunięcia „ostatniej deski ratunku“ dla tamtejszej ludności polskiej, a więc koła, które nie ufają własnym siłom swego społeczeństwa, tych sił nawet należycie rozbudzić nie chcą, natomiast wiecznie oglądają się na obcą pomoc, zawierając na wszystkie strony nieraz dla sprawy naszej szkodliwe kompromisy i przymierza. Ogół, zdrowo myślący, przyjmie ją nietylko z zdziwieniem, ale nawet z przykrem uczuciem rozczarowania.

Praca nad odrodzeniem narodowem Górnego Śląska trwa już właściwie 40 lat. Wprawdzie w samym swym początku spaczoną została przez oddanie wielkiej tej dzielnicy z przeszło miljonową ludnością polską pod władzę niemieckiego stronnictwa — lecz mimo to, dosyć chyba było czasu na rozbudzenie tam wśród ludności polskiej poczucia narodowego. Zwłaszcza zaś od lat 10, gdy akcja odrodzenia przybrała bardziej ożywioną formę i gdy wywołane tam kilkakrotnie zatargi wyborcze między centrum a polskimi wyborcami kończyły się zawsze tryumfem polskiego ludu — ustaliło się wśród ogółu polskiego mniemanie, że prastara ta dzielnica polska lada chwila zerwie krępujące ją pęta niemieckiego stronnictwa, połączy się z resztą społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim i da przez to wspaniały dowód żywotności i siły polskiego ducha narodowego.

Tymczasem dziś się dowiadujemy, że na razie jeszcze o tem mowy być nie może, co więcej, że myśl politycznego połączenia z Wielkopolską nie jest bynajmniej sympatyczna przewódzcom tamtejszej ludności polskiej, że wolą wprost posłów centrowych — niż własnych polskich...

I to z jakich przyczyn i powodów?

Tych, które redaktorowie śląscy podają w swem, oświadczeniu, żadną miarą za słuszne i trafne uważać nie można. Mimowoli też odnosi się przy czytaniu tego elaboratu naszpikowanego niewłaściwemi inwektywami i insynuacjami pod adresem wydawcy „Pracy“ wrażenie, iż obok wymienionych tam pobudek istnieć muszą jeszcze inne dla autorów oświadczenia ważniejsze. I niestety domysł to słuszny zupełnie. Kto zna stosunki śląskie łatwo te „ważniejsze“ te przyczyny odnajdzie między wierszami oświadczenia, a za niemi prywatę i ambicję jednostek nadających dziś kierunek sprawie odrodzenia Śląska.

Wiemy, że zaznaczając to, rzucamy ciężkie oskarżenie na ludzi, pod niejednym względem zasłużonych i uczciwie dla sprawy pracujących, mimo to od oskarżenia takiego powstrzymać się nie możemy. Zresztą postaramy się udowodnić je i uzasadnić, a uczynimy to zupełnie przedmiotowo spokojnie, rozdzielając sprawiedliwie zarówno cienie jak światła.

Faktem jest, że od kilku lat, mianowicie od roku 1895 w politycznej akcji odrodzenia Śląska nastąpił pewien zastój. Przyczyną tego było zaś i jest zmonopolizowanie prasy górnośląskiej w jednem niemal ręku, w ręku obecnego kierownika „Katolika“ pana Napieralskiego. Zręczny ten organizator, lecz zbyt wielki kunktator w sprawach narodowych i politycznych dzierży dziś bezpośrednio w swem ręku trzy pisma, a mianowicie „Katolika“, najpoczytniejszy organ na Śląsku, dalej „Dziennik Śląski“ i „Nowiny Raciborskie“, nabyte w r. 1884 od poprzedniego ich wydawcy J. K. Maćkowskiego. Oprócz tego wywiera wpływ decydujący na organ czwarty „Gazetę Opolską“, przez dzielnego szermierza sprawy polskiej pana Koraszewskiego. Opanowawszy prasę, głównie dzięki przewadze materjalnych zasobów „Katolika“, nadał jej pan N. kierunek, którym pierwotnie kroczył tylko „Katolik“. Kierunek ten polega głównie na tak zwanej „cichej pracy“. i to mianowicie w dziedzinie socjalnej i w dziedzinie dorobku ekonomicznego, a celem zapewnienia tej „cichej pracy“ należytego spokoju, unika wprost, względnie usilnie stara się unikać starć w dziedzinie narodowo-politycznej.

Owoce tej cichej pracy „Katolika“ są rzeczywiście wielkie i dodatnie. W ciągu lat ostatnich powstało na Śląsku dużo towarzystw polskich, powstały mianowicie „banki ludowe“, których zadaniem jest gromadzenie oszczędności ludu polskiego, celem wytworzenia kapitałów do zasilania polskiego handlu i przemysłu i powolnego uwalniania ludności polskiej od materjalnej zależności od Niemców. Banków tych założono dotychczas 7, a nagromadzone w nich kapitały wynoszą już przeszło 12 miljonów marek. Dalej wobec trudności dochowania się rodzimej polskiej inteligencji na Śląsku, sprowadza się ją z Poznańskiego i z Prus Zachodnich mianowicie, lekarzy i adwokatów. Ci, opierając się głównie na klienteli ludowej, bez wyjątku niemal znajdują na Śląsku byt dostatni, a mają się stać kością pacierzową dla inteligencji rodzimej. Postęp w tych dziedzinach jest też rzeczywiście znaczny, cóż kiedy w jednostronności „cichej pracy“ tkwi także zło, które już bardzo smutne wydało objawy, a jeszcze smutniejsze wydać może w przyszłości. O tem pomówimy w następnym artykule.

K.

Nasza narodowa wada.

Jeden z warszawskich miesięczników ogłosił konkurs na temat: „Jaka z wad naszego narodu, szkodzi nam najwięcej i jakie są środki jej wytępienia?“ Pierwszą nagrodę otrzymał dr Stanisław Trzebiński z Wołoczysk. Poniżej podajemy umotywowanie jego odpowiedzi.

Jeszcze innych wad jest legjon pisze dr Trzebiński i trudno jednej z nich przyznać palmę pierwszeństwa.

Bo, co nam najwięcej szkody przynosiło i przynosi?

Czy próżność, zarozumiałość i pycha, nie dozwalając na dość wczesne poznanie błędów i postanowienie poprawy? Czy zmienność, niestałość i brak wytrwałości, sprawiające, że w dobrem wytrwać nie umieliśmy, nawet wtedy, kiedyśmy, nareszcie przejrzawszy, zrozumieli poprawy nieodzowność? Czy lekkomyślność, z jaką rzucaliśmy się i rzucamy w życiu prywatnem i publicznem do przedsięwzięć, przewyższających nasze siły, na to, aby, rozbiwszy się o przeszkody, niedostatecznie przewidziane i ocenione, potem na długo znowu pogrążyć się w apatję, bezczynność? Czy lenistwo myśli i ciała, z którego przyczyny nigdy do niczego należycie nie byliśmy przygotowani i dziś jeszcze przygotować się nie umiemy, czy brak dokładności i sumienności w spełnianiu obowiązków, paraliżujący u nas z dawien dawna każdą pracę społeczną?

Czy chęć przewodzenia i nieumiejętność słuchania, niesforność i warcholstwo, wieczna przyczyna naszej chronicznej choroby: politycznej i społecznej anarchji? Czy inna jeszcze z całych dziesiątków wad i przywar, których wszystkich niepodobna nawet wymienić? Odpowiedzieć na to pytanie możnaby chyba w ten sposób, w jaki odpowiedzielibyśmy, gdyby nas ktoś zapytał: co potrzebniejsze dla szczęścia narodu, czy praca, czy uczciwość, czy rozwaga, czy karność, czy duch poświęcenia jednostki dla ogółu!?

Wszystkie jednak wady powyższe — pisze dalej autor — płyną z jednej podstawowej właściwości naszej narodowej duszy. Jest nią ta cecha powszechna, że w Polsce mężczyźni przedstawiają typ duchowy mniej męski, a więcej kobiecy od wielu ludów. Stąd płynie nasza wada naczelna — **s ł a b o ś ć c h a r a k t e r u**. Obszerne i doskonałe umotywowanie tego twierdzenia, wykazanie, że z tej wady płyną wszystkie inne, wypełnia dalszą treść rozprawy.

Dobroczynność rozumna.

Brak cywilnej odwagi i źle zrozumiana ofiarność publiczna, o t o a l f a i o m e g a dzieła zepsucia, jakiego d o b r o c z y n n e i m i ł o s i e r n e jednostki codziennie dokonywają.

Społeczeństwo cywilizowane doszło do przekonania, że nie dawanie jałmużny, tej zdawkowej że tak powiemy jałmużny, ulicznym natrętom, lub p o d r ó ż n y m w ł ó c z ą c y m się po wsiach, jest dobrze zrozumiałą dobroczynnością, ale dopomaganie zakładom, dającym opiekę wszech stronną biednym, to jest zajmującym się ich moralnością przez dostarczanie w miastach swoich zarobku.

Kawałek chleba, łyżka gorącej strawy dana w zamian za pracę, opieka w ten sposób podana, to jest prawdziwa jałmużna, to ratunek dla ginącej już częstokroć duszy. Żebracy, ci natręci uliczni, rozczulającemi frazesami, kwiląccm głosem przemawiający do przechodni, szerzą karygodne zepsucie, używają częstokroć dla wyłudzenia jałmużny własnych dzieci, a niekiedy pożyczonych niemowląt, by widokiem tych nieszczęśliwych ofiar tem pewniej wzruszyć tkliwe serca. Fachowi żebracy, trzymają niektóre dzielnice miasta jakby w arendzie, mają pewne upatrzone osoby, na które codziennie lub co święto czatują, a po dniach owej próżniaczej pracy z pewną użebraną kwotą wracają do domu, zawadzając przedewszystkiem o karczmę.

Pokazywano mi chłopca, który do administracji pewnego pisma w dni powszednie przynosił na sprzedarz gipsowe figurki i popiersia krajowych znakomitości, miał wygląd zdrowy, był prosty i wesół, tylko uderzająco wymowny, raczej, po prostu mówięc, wygadany, w dnie zaś świąteczne, robił się kulawym, krzywym, ubierał się w łachmany, brał kostur w rękę i zasiadał przed kościołem, obierając sobie naturalnie najbardziej uczęszczany, lub też ten, w którym odbywał się odpust, lub jakiś słynny przemawiał kaznodzieja.

Chłopiec ten, obdarzony był wielkim talentem rzeźbiarskim, a przedmioty, w ciągu tygodnia sprzedawane po mieście, pochodzące jakoby o d s t a r e g o s c h o r z a ł e g o a r t y s t y, sam fabrykował z drugim, sobie podobnym, synem służącego ze szkoły sztuk pięknych, klepiąc rozumie się te „arcydzieła“ z materjału kradzionego. Gdy jednak owym chłopcem ktoś z prawdziwie dobroczynnych chciał się zająć, znikł bez wieści, mając już ugruntowany w sobie wstręt do pracy, a zamiłowanie w korzystnej żebraninie. Fałszywa i źle zrozumiana ofiarność mnoży żebraków spekulantów.

Trzeba zdobyć się na cywilną odwagę i odmówić jałmużny ulicznym żebrakom i wiejskim włóczęgom, z wyjątkiem ociemniałych, natomiast wydawane na ten cel kwoty co miesiąc utworzą kilka, lub wedle możności i kilkanaście koron, a te oddane prawdziwie dobroczynnym zakładom, zarządowi, jak n. p. Braciom Alberta lub Siostrom Miłosierdzia na Kazimierzu przy ulicy Piekarskiej, podeprą zbiorowemi siłami niejedną nędzę, dając prace, a więc główny i jedyny środek dobrobytu i moralności. Dlatego też usilnie takie zakłady popierać należy.

Dawanie jałmużny drobnej na ulicy, jakkolwiek sprawia pewne chwilowe zadowolenie, lub niekiedy także jest środkiem, by się pozbyć natręta, stanowczo nie jest dobrze pojętem miłosierdziem.

Gdy się zdobędziemy na więcej cywilnej odwagi, nietylko żebractwu ale i nie jednemu złemu położymy koniec.

Musi i powinna nastąpić pewna zmiana w dawaniu rekomendacji, świadectw i t. p., które dajemy o ile można wymijająco a często nie wahamy się zataić wielkiej nieuczciwości, nałogu, poleconego przez nas człowieka, motywując czyn tak bardzo nieuczciwy tem, że ma dużo dzieci i że jest biedny. Fałszywy to sposób, cechujący brak cywilnej odwagi; narażamy nim jedną stronę na straty i zawody a z owego biednego robimy nędzarza, bo dopomagając do dalszej jego nieuczciwości, wtrącamy go w otchłań upadku moralnego a zawsze i niechybnie do strat materjalnych, które prędzej czy później nastąpić muszą.

Ten kto ma odwagę cywilną dać sumienne świadectwo o jednostce oddaje przysługę całemu społeczeństwu, jak rozumny operator, który odjęciem schorzałego członka od zdrowego ciała ratuje życie swojego pacjenta. Tak wymowny argument powinienby dodać w niejednej okoliczności tak koniecznej w życiu c y w i l n e j o d w a g i. *m.*

Germanizatorskie zapędy najwyższego trybunału.

Już od kilku lat spostrzegamy, że najwyższa instancja sądowa, powołana aby stać na straży praw, sama narusza obowiązujące ustawy. Coraz częściej się zdarza, że najwyższy trybunał w Wiedniu na rekursa i apelacje polskie, wydaje decyzje wyłącznie w niemieckim języku bez polskiego przekładu. Aby zebrać obszerniejszy materjał dowodowy, upraszamy pp. adwokatów oraz publiczność, aby przed d. 25 b. m. nadesłano wprost do naszej redakcji datę i liczbę każdego orzeczenia najwyższego trybunału, przy którym wbrew ustawie nie dołączono polskiego tłomaczenia. Odnośny materjał prześlemy do Koła polskiego, celem wniesienia interpelacji w Radzie państwa.

Tendencję obecnego prezydjum najwyższego trybunału ilustruje także okoliczność, że władza ta używa wyłącznie niemieckiej pieczęci, jakkolwiek patentem cesarskim z 7 sierpnia 1850 r. l. 325 p. p., pieczęć łacińską jako urzędową ustanowiono.

JERZY ŻUŁAWSKI.

Kilka uwag o sztuce aktorskiej.

(K. KAMIŃSKI i W. SIEMASZKOWA).

(2 (Ciąg dalszy).

Talenty aktorskie, bez względu na to, w jakim rodzaju ról celują, możnaby podzielić na dwie grupy: syntetyczne i analityczne. Aktorzy o talencie syntetycznym odznaczają się przedewszystkiem oryginalnem pojęciem i pogłębieniem ról; umieją oni niejako uzupełnić i dopełnić postać, nakreśloną przez pisarza, znaleść w niej jakgdyby motyw do powiedzenia wielu rzeczy od siebie. Rola stara i ograna w rękach takiego aktora staje się nową i odkrywa strony, jakich może sam autor się w niej nie domyślał. Typem tego rodzaju jest naprzykład Modrzejewska, a poniekąd, choć nie zawsze, Siemaszkowa.

Talenty syntetyczne wśród aktorów są wyższe, wszechstronniejsze i twórcze, ale i rzadsze od analitycznych, któreby można również nazwać zewnętrznemi. Twórczość aktora, obdarzonego talentem analitycznym, zasadza się na stworzeniu doskonałego zewnętrznego wyrazu dla myśli autora, bez dopełniania jej samej w czemkolwiek. Nie wkraczają oni, jak syntezy, w dziedzinę właściwej pracy pisarza, lecz zadowalniają się stworzeniem życia z tego, co było tylko słowem. W tym zakresie dochodzą nieraz do niesłychanego mistrzowstwa.

Takim pierwszorzędnym talentem analitycznym jest właśnie Kamiński. Może on nawet służyć za typ tego rodzaju. Nie odkrywa głębin, nie wprowadza do ról nowej myśli, ale rozmie autora i stwarza życie — „voila tout“! Nie widziałem aktora, któryby mu mógł pod tym względem dorównać. Kamiński, wchodząc na scenę, nie udaje człowieka, który się gniewa, cierpi lub cieszy, lecz jest człowiekiem, rozgniewanym cierpiącym lub wesołym. Najmniejsza rola w jego interpretacji jest żywa.

Dzieje się to dzięki spełnieniu z jego strony trzech kardynalnych warunków sztuki aktorskiej, jakiemi są: zrozumieniu myśli autora, znajomość życia i umiejętność stworzenia go za pomocą ruchu.

Dwa pierwsze warunki nie stanowią jeszcze dobrego aktora. Posiadać je musi i posiada każdy znawca sztuki dramatycznej. Dlatego też najważniejszym jest warunek trzeci: zawładnięcie środkami artystycznemi i umiejętność ich stosowania, — chociaż musi mieć oba poprzednie za podstawę.

Wspomniałem już, że właściwym artystycznym środkiem aktora, jest ruch — i to we wszystkich objawach, a więc zarówno giest, jak mimika i modulacja głosu. Otóż Kamiński, nietylko że rozporządza ogromną ilością tych środków, ale, co ważniejsza, umie znakomicie ocenić znaczenie i wartość każdego z nich, a przeto zawsze odpowiednio je stosuje.

Pierwszą a bardzo wielką zaletą jego gry, jest nader konsekwentnie stosowana zasada: niema ruchów obojętnych. O tej kardynalnej prawdzie często aktorowie zapominają. W czynnem życiu, które jest tak pierwowzorem sztuki aktorskiej, jak natura jest pierwowzorem malarstwa, każdy ruch, nawet najdrobniejszy, ma znaczenie. Dla bystrego obserwatora ruchów przypadkowych niema, gdyż każdy z nich jest albo celowy — a wtedy jest wyrazem uczucia, nastroju, usposobienia lub nawet temperamentu. Kamiński w grze swej szczególną uwagę zwraca na ten drugi rodzaj ruchów.

Ruchy celowe z natury mniej są skomplikowane i wartość ich psychologiczna na scenie nie zmienia się. Przykład to najlepiej wyjaśni. Jeśli w codziennem życiu wypowiadam słowo (a to jest także ruchem!) w celu oznajmienia komuś, co myślę, albo wyciągam rękę w celu ujęcia jakiegoś przedmiotu, to aktor, czyniąc to samo na scenie, ma ten sam cel. Wykonywanie zatem tych ruchów w najprostszej formie nie stanowi dla aktora trudności, powtarza, bowiem na scenie tylko to, co czyni w codziennem życiu. Inna atoli jest rzecz z ruchami mimowolnemi. Ich wartość psychologiczna zmienia się na scenie w zupełności. Ten sam bowiem ruch mimowolny, który ja w życiu wykonywam n i e ś w i a d o m i e pod wpływem jakiegoś uczucia lub z przyczyny mego temperamentu, musi aktor wykonać ś w i a d o m i e, dla udania uczucia lub zaznaczenia temperamentu, którego w istocie jako człowiek nie posiada. W tem leży cała olbrzymia trudność doskonałej gry.

Ruchy mimowolne odznaczają się niesłychaną rozmaitością i wielkiem skomplikowaniem. Aby je, jako środek artystyczny opanować w zupełności, trzeba albo być głębokim psychologiem obserwatorem, lub też posiadać jakąś czarodziejską intuicję. Nie umiem powiedzieć, którą z tych zdolności należy przypisać Kamińskiemu, ale to pewna, że każda jego rola dowodzi u niego mistrzowstwa w tym kierunku. Nie ułatwia on sobie nigdy zadania w nieartystyczny sposób, często na scenach praktykowany, a polegający na używaniu ruchów konwencjonalnych. Ruch konwencjonalny jest wynikiem cichej umowy między aktorem a publicznością. Publiczność i aktor nie chcą się bawić w psychologję ani zadawać sobie trudu, jeden w wynajdywaniu, druga w rozumieniu ruchów. Wynikiem tego jest, że aktor zadowala się wykonywaniem pewnej ograniczonej ilości określonych ruchów, które w drastyczny sposób mają oznaczać obecność jakiegoś uczucia w jego duszy, choć może w użyciu nie są nigdy objawem takiego uczucia. Do takich konwencjonalnych ruchów należą naprzykład banalne chwytania się za serce i wiele innych, znanych z prowincjonalnych bud i — pierwszorzędnych teatrów. Konwencjonalizm nawet w najdyskretniejszej formie swojej jest zabójswem dla aktora, gdyż z artysty stwarzającego życie przemienia go w bezmyślne prawie narzędzie do wypowiadania myśli pisarza według stałej recepty; u inteligentnego widza zaś wywołuje niesmak, gdyż nie daje mu prawdy psychologicznej, które jest kardynalną podstawą wszelakiej sztuki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze względu, że jest w Galicji kilku adwokatów, którzy rekursa do najwyższego trybunału wnoszą w języku niemieckim, prosimy szanownych czytelników o zawiadomienie nas o każdym takim wypadku.

Mgła w Londynie.

Londyn jest miastem mgieł i deszczu. Corocznie w tej porze spadają na stolicę Anglji tumany wilgotnej mgły, która jest tak gęsta, że pogrąża miasto w ciemnościach nocy. Właśnie od czterech dni panuje w Londynie taka mgła. Czasami robi się tak ciemno, że wszelki ruch uliczny musi być wstrzymany a raz po raz rozchodzą się wieści o jakimś nowym nieszczęśliwym wypadku. Od lat dwudziestu mieszkańcy stolicy nie pamiętają podobnego zaciemnienia atmosfery. Ażeby dobrze pojąć czem jest mgła w Londynie, należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić olbrzymi obszar miasta i straszny ruch, jaki tam panuje. Skoro więc nagle zapadnie w mieście noc, której nie mogą rozświetlić ani lampy gazowe ani elektryczne, wszystko się wikła i następuje okropne powszechne zamieszanie. Współpracownik jednego z pism zagranicznych, który przez długi czas mieszkał w Londynie i właśnie przed 20 tu laty przeżywał kilka dni takiej mgły, opowiada w następujący sposób swoje wrażenia.

„Dzień był dość zimny, zmarznięty śnieg leżał na dachach, ulicach, gdy nagle biały całun mgły opadł na miasto.

Powracałem był właśnie do domu i miałem jeszcze przed sobą dość spory kawałek drogi do zrobienia. Doznałem takiego uczucia, jak gdyby mi kto nagle okrył oczy białą chustką i straciłem nagle wszelką orjentację, przez kilka minut nie wiedziałem, w którą stronę mam się zwrócić.

Usłyszałem obok siebie turkot i sygnały przejeżdżającego omnibusu; wołałem, chcąc wsiąść i usłyszano mnie, ale mimo, że znajdowałem się o kilka kroków od wagonu, w żaden sposób nie mogłem drogi znaleźć. Powróciłem więc znowu pod mur i ruszyłem naprzód. Po chwili zajaśniały drzwi szynku. Tam dopiero powiedziano mi, w której stronie miasta się znajduję. Na szczęście było to niedaleko od stacji kolei podziemnej, miałem więc już pewne widoki dostania się na noc do domu.“

Mgła, która obecnie panuje w Londynie, jest również straszna i spowodowała zupełne prawie wstrzymanie wszelkiego życia i ruchu ulicznego. Teatry stoją puste, ponieważ publiczność boi się uczęszczać na przedstawienia, nie mając pewności czy udałoby jej się szczęśliwie do domu powrócić, szkoły zamknięte, kogo tylko konieczność nie nagli, ten przesiaduje w domu, czekając aż się niebo rozjaśni. Światło zwykłych latarni jest przy takiej mgle zgoła bezużyteczne, ponieważ nie rozświetla nawet promienia jednego kroku.

Posunąłem się zwolna naprzód i począłem się przesuwać wzdłuż muru, następnie dojrzawszy z trudem migocące światełko latarni, zbliżyłem się ku niej. Miałem pocieszającą pewność przynajmniej, że jestem na chodniku, gdy oto nagle usłyszałem koło siebie parskanie konia, w tej samej chwili uczułem na twarzy ciepło oddechu. Odskoczyłem na bok i mogłem widzieć, jak tuż koło mnie przejechała dorożka, która zmyliła drogę i z środka ulicy dostała się na trotuar. Posunąwszy się o krok dalej natrafiłem na dwoje dzieci. Trzymały się mocno za ręce i z płaczem wołały rodziców. Chciałem się niemi zająć, gdy nagle w mgle, która z każdą chwilą stawała się gęściejsza, znowu zginęły. Słyszałem tylko ich płacz, ale i ten rozpłynął się po chwili w ogólnym coraz bardziej rosnącym gwarze.

Musiałem jednak iść naprzód, ponieważ trudno mi było na ulicy nocować. Wlokłem się przez mgłę, a dokoła mnie rozlegało się parskanie koni i turkot dorożek. Raz po raz wpadałem na jakiegoś przechodnia, który tak samo jak i ja błąkał się, nie mogąc drogi znaleść.

Dlatego też poodkręcano palniki i gaz, dniem i nocą pali się wolnym płomieniem. Sprawia to wrażenie jakby słupów ognistych.

Mimo wszelkich środków ostrożności, nieszczęśliwe wypadki zdarzają się dzień w dzień. Jedna z najstraszniejszych zaszła na południowem przedmieściu Londynu. Grupa ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci zebrała się na jednym z placów, oczekując sposobności bezpiecznego przedostania się dalej, gdy nagle wpadł na nią jakiś zbłąkany wóz. Nastąpiło straszne zamięszanie i kilkanaście osób znalazło śmierć pod kopytami końskiemi i kołami wozu.

Mgła londyńska pożądanym jest tylko zjawiskiem dla złodziei i opryszków, którzy całą ławą wyruszają z nor swoich na miasto i korzystając z ogólnego zamieszania — dokonywują swych operacyj.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Leopolda, wyznawcy; w sobotę Otmara, opata; w niedzielę Stanisława Kostki.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 14, zachód przypada o godz. 3 minut 55, długość dnia godzin 9 minut .6

Stan powietrza. Dnia 15-go listopada o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 3·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

ZE ŚWIATA.

Poświęcenie księdza i zakonnic. „Przegląd Katolicki“ donosi: W Neapolu skonstatowano niedawno, jak wiadomo, dżumę u pewnej ilości osób, które izolowano na wysepce Nisida przy wybrzeżu neapolitańskiem. W początku października ofiarował się jeden z neapolitańskich księży, ks. Guadagno, proboszcz z Furigrotta (do którego parafji należy wysepka, zawierająca lazaret dla zadżumionych), na kapelana dla tych ostatnich i prosił władzą o zamknięcie go z chorymi aż do końca zarazy. Prefekt Neapolu przysłał pozwolenie wraz ze słowami podziwu i podzięki, a ludność miejscowa urządziła proboszczowi, odpływającemu do Nisidi, gorącą, entuzjastyczną owację. Przedtem już zgłosiły się do pielęgnowania zadżumionych zakonnice.

Antysemityzm wśród żydów. „Gazeta Warszawska“ w jednym z ostatnich numerów wskazała szerzący się antysemityzm wśród żydów, którzy w ten sposób starają się maskować najgorsze sprawki żydowskie. Narzekają owi żydzi-antysemici na żydów, wykazują ich drobne ułomności, by przykryć maską to, czego żydzi nie pragną, aby świat o tem wiedział. Gdy zaś takiego pseudo antysemitę przycisnąć do muru i zaproponować mu chrzest lub nawoływanie do ograniczenia praw żydów, cofnie się natychmiast i wówczas ujrzymy w nim zaciekłego żyda.

„Warsz. Dniewn.“ omawiająo tę sprawę, pisze: „Poruszona sprawa ma znacznie większe znaczenie, aniżeli zdawałoby się narazie. Typ żyda antysemity rozprzestrzenia się coraz więcej wśród uczącej się młodzieży. Tem też i objaśnić można dlaczego młodzież chrześcijańska z taką łatwowiernością odnosi się względem liberalizmu do najróżnorodniejszych agitatorów żydowskich, ukrywających się pod pokrywką antysemityzmu. To też dążenie władz naukowych do izolowania młodzieży chrześcijańskiej od żydów, ograniczając wstęp tym ostatnim do zakładów naukowych, zasługuje na zupełne uznanie i poparcie. W zakładach naukowych najwięcej spostrzedz można tę ruinę moralności, jaką wytwarzają i wnoszą wszędzie z sobą żydzi, tem więcej, że tam maskę antysemityzmu nosić można mniej wyraźną, niżeli pomiędzy ludźmi, mającemi pewien zapas doświadczenia życiowego“.

Wielki pożar. Z Odessy donoszą, że onegdaj wybuchł tam w słynnym Pasażu odeskim pożar. Ogień powstał w magazynie Rudniańskiego, nad którym na pierwszem piętrze znajdowało się prywatne gimnazjum żeńskie p. Balc, liczące przeszło 200 uczenic. Uczenice znajdowały się już w klasach. Wybuch pożaru wywołał wśród nich popłoch, zwłaszcza, że płomienie i dym zamknęły im ucieczkę przez schody frontowe. Niektóre uczenice zeszły schodami tylnemi, większość uratowano przez okna, inne znowu same wyskakiwały przez okna na rozciągnięte pod niemi płótno. Jedna 10-letnia uczenica udusiła się w dymie. Większość uratowanych była na pół nieprzytomna. Cała Odessa jest wypadkiem tym wzruszona do głębi. Straty ogromne. W samym bazarze, ubezpieczonym w dwóch towarzystwach na sumę 800.000 rubli, spaliła się większa część magazynów. Od strony ul. Preobrażeńskiej spaliły się cztery magazyny, silnych uszkodzeń doznało pięć. Zniszczone gimnazjum żeńskie, uszkodzony instytut zanderowski i kilka mniejszych sklepów.

Ludność Królestwa Polskiego. Według danych urzędowych, ludność Królestwa Polskiego wynosiła w dniu 14-go stycznia r. b. w gub. warszawskiej 1,700.850. kaliskiej 1.005.760, kieleckiej 885.583, łomżyńskiej 625.909, lubelskiej 1,211.894, piotrkowskiej 1,249.497, płockiej 624.985, radomskiej 902,571, suwalskiej 718.228, siedleckiej 819.024 mieszkańców; w m. Warszawie zaś 611.988 mieszkańców bez garnizonów wojskowych. Ogółem więc Królewstwo Polskie liczyło dnia 14-go stycznia r. b. 11,168.276 mieszkańców.

Łapówka wielkiego wezyra. Mahmud basza był wrogiem łapówek jeszcze jako urzędnik i minister. Gdy został wielkim wezyrem oświadczył również swym przyjaciołom, że nie da się nikomu przekupić. W r. 1862 przybył do Konstantynopola kedyw egipski. chcąc uzyskać zatwierdzenie dla nowego kodeksu karnego, zbliżonemi swemi postanowieniami do europejskich. Kedyw przedłożył swą sprawę Mahmudowi i zapytał, ile spełnienie jego życzenia będzie kosztowało. Na to wezyr odparł, że nic, bo nie sprzedaje swego poczucia obowiązku. ani swej interwencji. Kedyw rzekł na to, że chciałby tylko wiedzieć, ileby można odeń zażądać, nie zaś, ile naprawdę żądają. Wezyr odparł: — Doprawdy nie wiem, Może mój adjutant zażądałby trzech miljonów franków, — sądził bowiem, że stawiając tak wysoką kwotę, wyleczy kedywa raz nu zawsze z chęci przekupienia jego, wielkiego wezyra, znanego z nieprzedajności. Jednakże kedywa to nie odstraszyło, a ponieważ zależało mu na aprobacie ustawy, nie wierzył zaś, by wezyr przemówił za nią u sułtana bezinteresownie, posłał wnet wezyrowi w kopercie czek do banku ottomańskiego na 3 miljony dolarów. Wezyr zoczywszy przesyłkę, wyrzucił ją za okno i zabrał się do napisania kedywowi ostrej admonicji. Pisanie jednak nie szło, na myśl wezyrowi przychodził ustawicznie ów czek. Wyjrzał przez okno — koperty nikt nie podjął, już ją nawet przykryło błoto. — A gdyby tak czek znaleźć? — myślał Mahmud — nie byłoby to już przekupstwem. — I wyszedł na ulicę, podniósł kopertę, wyjął czek i zmienił go w banku, a w trzy dni za orędownictwem wezyra, sułtan ustawę zatwierdził. Gdy kedyw odjechał, Mahmuda ogarnęła skrucha. Rzekł więc do swego powiernika, Rizy beja: „Wiesz mój drogi, niedawno znalazłem ładną sumkę, to mnie tylko niepomiernie gniewa, iż nie prosiłem Allaha, aby mi pozwolił znaleźć bodaj dwa razy tyle. Miałbym sześć miljonów! Jaka szkoda!“

Zima we Włoszech. Tegoroczna zima we Włoszech zapowiada się bardzo ostro. Nawet w Neapolu i najbardziej wysuniętych na południe prowincjach obawiają się mrozów. Góry pokryte są już śniegiem; w północnych Włoszech panują straszne mgły, tak, że na jeziorach Como i Lago-Magiore musiano na razie zaprzestać żeglugi.

Miłe złego początki. Chicago według starego obyczaju, znowu zdobyło jeden rekord. Mianowicie niejaka pani Ormsby w ciągu siedmiu lat szczęliwego małżeńskiego pożycia, wydała na świat ośmnaścioro dzieci partjami po dwoje i troje. Skutek był taki, że małżonek jej wreszcie zwarjował, wyobraził sobie, iż wynalazł perpetuo mobile i uciekł w lasy. Losem pani Ormsby i jej potomstwa zajęli się lekarze chicagowscy. Tak przynajmniej donosi berliński „Tag“ na którego wiarę podajemy tę powieść.

Pomnik dla De-Weta. Podczas kiedy zupełnie ucichły wieści z Afryki o dzielnym wodzu Boerów, Chrystjanie De-Wecie, w jednej z małych prowincyj Niemiec uczczono działalność jego rzeczą pamiątkową, która imię jego i wspomnienie o nim przechowa dla potomnych. Przed niedawnym czasem w Schierstein, małem miasteczku w bliskości Wiesbadenu, wystosowano odezwę do „niemieckich Chrystjanów“, ażeby dla walecznego Chrystjana De-Weta ufundować jakieś dzieło pamiątkowe. Niebawem 18 Chrystjanów z Schiersteinu złożyło pierwszych 18 marek, za ich przykładem podążyli i inni i w d. 17 b. m. będzie odsłonięty w małem owem miasteczku pomnik dla Chrystjana De-Weta. Pomnik przedstawia na wysokim postumencie biust jenerału Chrystjana De-Weta, postać młodzieńca składa mu w hołdzie wieniec, Na pomniku umieszczono napis: „Swemu dzielnemu bratu Chrystjanowi De-Wet z dumą i czcią 500 niemieckich Chrystjanów“.

Słoń i elektryrzność. W Buffalo postanowiono skazać na śmierć za złośliwość słonia i według amerykańskiego zwyczaju zgładzić go ze świata za pomocą elektryczności. Ale organizm Jumba. tak się ów słoń wabił — okazał się silniejszym od elektrycznych maszyn. Przez razy sześć z rzędu puszczono prąd o sile 2200 wolt, ale za każdym razem Jumbo nietylko nie okazywał chęci do natychmiastowej śmierci. lecz przeciwnie nawet rodzaj zadowolenia. Wobec tego postanowiono zabić go po staremu — kulami.

Jubileusz książki. Jedną z najpopularniejszych książek na całym świecie są bezwątpienia przewodniki Baedeckera. Pomimo, iż w ostatnich czasach pojawiło się w różnych językach mnóstwo tego rodzaju prac do dziś dnia jednak one wciąż jeszcze zajmują naczelne miejsce i służą ludziom wyjeżdżającym za granicę do orjentowania się i zwiedzania obcych miejscowości. W roku bieżącym przypada właśnie 70 rocznica urodzin tej książki. Ojcem jej był Karol Baedecker urodzony przed stu laty w Essen. W roku 1827 założył on drukarnię w Koblencji. W mieście tem widywał nieraz Anglików z czerwoną książką — przewodnikiem Murraya i to poddało mu myśl wydania czegoś podobnego, ulepszonego w języku niemieckim. Dnia 5 listopada 1831 r. wyszedł z jego drukarni pierwszy przewodnik. Wydawnictwo zyskało z czasem szalone powodzenie i obecnie wychodzi prawie we wszystkich językach cywilizowanego świata.

Leonidy. Co rok około dnia 13—15 listopada spadają po północy tak zwane leonidy czyli gwiazdy spadające, widoczne najczęściej w gwiazdozbiorze Lwa, skąd otrzymały swą nazwę.

W latach 1799, 1833 i 1866-ym był widzialny w połowie listopada obfity deszcz gwiazd, a sądząc

z perjodyczności zjawiska (co 33 lub 34 lata), oczekiwano go w r. 1899 lub 1900.

Nadzieje wszakże zawiodły, gdyż nigdzie nie zdołano zauważyć większej liczby gwiazd spadających. Prawdopodobnie działanie wielkich planet wpłynęło na zmianę kierunku pasa meteorów, który już nie przechodzi teraz przez drogę ziemską: niektórzy uczeni sądzą, że największą przeszkodą w ukazywaniu się leonidów były planety Jowisz i Saturn, które spowodowały zwiększenie odległości między drogą ziemi a meteorów listopadowych.

W każdym jednak razie liczba gwiazd, które mogą spadać, będzie większa w ciągu kilku nocy następnych, aniżeli w innej porze roku.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Gospodarka w naszych instytucjach finansowych. „Przedświt“ lwowski opowiada następujący fakt, jaki zaszedł w tamtejszej instytucji finansowej:

„Reprezentant władzy, powołany do czuwania nad legalnością działań i nad bezpieczeństwem funduszów wspomnianej instytucji, zalegał w wysokiej kwocie z ratami pożyczki, zaciągniętej w tej samej instytucji, tak, że w tych warunkach przeciw każdemu innemu klijentowi musiałaby dyrekcja instytucji wdrożyć kroki egzekucyjne.

„Zbiegiem okoliczności umiera temuż dygnitarzowi członek najbliższej rodziny. Dyrekcja instytucji uchwala jednogłośnie wypłacić owemu dygnitarzowi zapomogę na koszta pogrzebu w rodzinie 2.400 koron.

„Na drugi dzień wpłynęła do kasy w mowie będącej instytucji na poczet zaległości ratalnych tego samego, obdarowanego w dowód zasług, dygnitarza, kwota — jak uciął w sam raz — kwota 2.400 koron.

„Dla lepszej ilustracji tego ciekawego faktu należy nadmienić, że w tej samej instytucji odrzucono niedawno podania podwładnych urzędników o przyznanie dodatku drożyźnianego, bez skutku — dla braku funduszów!“

Fakt jest tak zadziwiający i charakterystyczny, że nie potrzebuje żadnych komentarzy.

Niemiecka bezczelność. Biuro techniczne Wydziału krajowego zamówiło z firmy „Lehman u. Wentzel“ (Buchhandlung für Technik und Kunst) w Wiedniu dzieło Stöckla p. t. „Hilfstabellen für eiserne Träger“. Na podstawie przedłożonego rachunku Wydział krajowy wyasygnował kwotę 16 koron, przesłał ją za czekiem pocztowej Kasy oszczędności z uprzejmą prośbą po polsku wystosowaną o rychłe nadesłanie Wydziałowi kraj. potwierdzenia odbioru tej sumy. Na to otrzymał Wydział od firmy tej odpowiedź, w języku niemieckim wystosowaną, następującej treści: Potwierdzając odbiór dzieł, prosimy o łaskawe powtórzenie załączonego życzenia w języku niemieckim, gdyż prowadzimy wprawdzie korespondencję w języku francuskim i angielskim, ale po polsku nie rozumiemy, a za tłomaczenie musielibyśmy policzyć sobie 2 złr. 50 ct.

Wobec tego Wydział krajowy uchwalił odstąpić od żądania pokwitowania i na przyszłość z księgarni tej niczego więcej nie kupować i w tym duchu polecenie wydał do wszystkich biur swoich. Gdyby wszystkie nasze instytucje i osoby prywatne w ten sposób postępowały, nauczyliby się żyjący z nas kupcy niemieccy, we własnym swoim interesie, po polsku.

Ślub panny Marji Zarębianki, córki Romana i Karoliny Zarębów z panem Karolem Furdzikiem, c. k. zarządcą poczty w Chrzanowie, odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie dnia 16 listopada b. r. o godz. 11 rano.

Szkice kartograficzne prof. J. Sroczyńskiego, które wyszły nakładem R. Jasielskiego w Stanisławowie, są podręcznikiem dla uczniów szkół średnich, objaśniającym naukę rysunku geograficznego. Profesor Sroczyński w myśl planu szkolnego podręcznik ten zestawił, przeznaczając wydaną część I-szą dla kl. II-giej, prócz tego przygotował już do druku część wstępną dla kl. I-szej, a dla kl. III i IV-tej część II i III-cią, które się wkrótce pojawią.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Składki. Na Jasną Górę od p. H. Pawlikowskiej z Nowego Sącza 3 kor.

Dla biednej rodziny dotkniętej wyjątkową nędzą od D. z Podgórza 3 korony, od S. H. z Wieliczki 2 kor.

Wiadomości osobiste. Wczoraj przejechał przez Kraków w powrocie z Łańcuta pociągiem pospiesznym arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu, z małżonką ks. Hohenberg i ściśtą księżnej Hohenberg. Arcyksięciu towarzyszy wielki ochmistrz dworu, ks. Lichtenstein.

Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.

Z teatru. Krotochwila „Opiekunowie moralności“, którą w nadchodzącą sobotę ujrzeć mamy na scenie teatru miejskiego, wyszła z pod pióra znanej firmy autorskiej Blumenthala i Kadelburga. Jest to krotochwila bardzo zabawna, a przytem zupełnie przyzwoita i pozbawiona francuskich pieprznych dowcipów, przytem jest aktualną, gdyż skierowana jest przeciw głośnemu „lex Heinze“.

Koncert „Lutni“. W piątek dnia 15 listopada odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert towarzystwa śpiewackiego „Lutni“, w którym wezmą udział: p. Matylda Rodić, śpiewaczka opery: p. Wład. Lewicki, solista-tenor z Warszawy, p. kapelm. J. N. Hock: orkiestra 13-go pułku piechoty, oraz chór „Lutni“ pod kierunkiem dyr. A. Steibelta.

Początek koncertu o godzinie wpół do 8-ej wieczorem.

„Czeska Beseda“ w Krakowie urządza 22 listopada wieczór tańcujący w restauracji browaru Johna.

Z klubu urzędników pocztowych donoszą nam, że zapowiedziany na sobotę (16 b. m.) wieczorek muzykalno-deklamacyjny, odbędzie się z powodu przypadającego na ten dzień koncertu p. Burmestra, w środę dnia 20 listopada b. r.

Zarząd kasyna powszechnego wydał odezwę, w której przechodzi najpierw historję towarzystwa, przedstawia następnie jego cele i wzywa do zapisywania w poczet jego członków.

W przypuszczeniu, czytamy w odezwie, że przynajmniej urzędnicy wszelkich dykasteryj uczują potrzebę wzajemnego zbliżenia się do siebie, Kasyno powszechne gotowe jest zmienić swą nazwę na „Kasyno urzędniczo-obywatelskie“ i wyjednać u władzy zmianę swej nazwy, by zaznaczyć, że Kasyno powszechne, jak dotąd, przyjmuje nietylko każdego urzędnika różnych kategoryj, ale także każdego godnego obywatela za swego członka, gdyż socjalne stanowisko, wykształcenie i wychowanie członków do siebie zbliżone, daje gwarancję zgodnego i przyjacielskiego pożycia w stosunkach towarzyskich. Uznając, że w dzisiejszych trudnych warunkach życiowych opłata miesięczna powstrzymuje niejednego od przystąpienia do Stowarzyszenia, wydziałowa Towarzystwo nasze, że gotowe jest ułatwić przystąpienie członkom, którzy zgłoszą swe przystąpienie do naszego Towarzystwa z dniem 1 grudnia b. r., by mogli być zaproszeni na Walne zgromadzenie, w najbliższym czasie zwołać się mające, celem ewentualnej zmiany niektórych paragrafów statutu i obmyślenia pomieszczenia Kasyna w innym lokalu, gdyby obecny uznany być miał za nieodpowiedni.

W razie gdyby liczba członków wzrosła do liczby 300, opłata miesięczna zniżoną będzie z kwoty 1 złr. 50 ct. na 1 złr., tudzież uwolnieni będą od wpisowego 2 złr. ci nowo przystępujący członkowie, którzy swe przystąpienie z dniem 1 grudnia b. r. zgłoszą.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu urządza w dniu 16 listopada t. j. w sobotę wieczornicę z tańcami. Początek o godzinie wpół do 8-ej wieczorem.

Ślub. W kościele św. Anny odbył się dziś o g. 10 rano ślub radcy dworu, prof. Henryka Jordana, z panią Heleną z Gebhardów Kleczkowską.

Rozprawa sądowa. We czwartek odbyła się rozprawa przed zwykłym trybunałem przeciw p. Władysławowi Stano, lat 29 liczącemu, o gwałt i zhańbienie. Trybunałowi przewodniczył radca p. Błonarowicz, jako asydenci zasiadali pp. Katyński, Muczkowski i sekretarz Müller. Oskarżał zastępca prokuratora p. Pawłowski. Oskarżonego bronił dr Lewicki. Trybunał uznał tajność rozprawy tylko obrona wezwała na męża zaufania p. Jejdego, współpracownika „Naszego Głosu“. O godz. wpół do 3-ej po południu ogłosił trybunał wyrok, mocą którego zasądzono p. Władywa Stano na 4 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni, uwzględniając jako okoliczność łagodzącą to, że skazany jest alkoholikiem.

Kronika policyjna. Onegdaj wieczorem przytrzymano na dworcu kolejowym w poczekalni III klasy Helmana Mojżesza, liczącego lat 48, znanego złodzieja kolejowego. Aresztowany podawał się za rzeźnika ze Stanisławowa. Pomiędzy złodziejami zwano go żartobliwie żargonem żydowskim „Mojsie Kratzmech“. — „Mojsia“ przychwycił i oddał w ręce policji Wojciech Krajewski ze Zwierzyńca.

Zgubione pieniądze. Otrzymujemy następujące pismo: Znaczniejszą kwotę znaleziono jeszcze 13 kwietnia b. r. na komorze granicznej w Mysłowicach, którą prawdopodobnie jakiś robotnik udający się do Prus zgubił. Właściciel po wykazaniu się dowodami odebrać ją może w urzędzie parafjalnym w Nienadówce, gdzie złożoną została. Redakcje innych pism uprasza się o powtórzenie niniejszej odezwy.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 15 listopada.

Rada miejska. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, któremu przewodniczył prezydent p. Friedlein.

Dr Nowicki, sekretarz Magistratu, odczytał prośby: 1) Brandmistrza Aleksandra Wójcika o policzenie mu 2 lat służby przed zorganizowaniem straży pożarnej; 2) Funkcjonarjuszy straży pożarnej o zapomogę; 3) Stałych robotników miejskich o zapomogę.

Wniosek sekcji prawniczej i komisji wodociągowej o wypłacenie rodzinie ś. p. dra Karola Pieniążka wynagrodzenia w kwocie 7000 kor. za prace śp. Pieniążka około spraw miejskich.

P. Rothwein stawia wniosek o podwyższenie wynagrodzenia do kwoty 10.000 koron. pp. r. Seinfeld i Jordan wniosek poparli. Wniosek p. Rothweina przyjęto.

Ponieważ do uregulowania ulic Rajskiej i Karmelickiej potrzebny jest skrawek gruntu Tomasza Wróbla, uchwalono nabyć ten kawał gruntu częścią w drodze zamiany, częścią za dopłatą 258 k. 88 h.

Rada uchwaliła sprzedać skrawek gruntu przy ulicy Arjańskiej p. Józefie Mikołajskiej za kwotę 70 kor., natomiast od p. Wechslera nabyć potrzebny grunt na regulację ul. Krakowskiej i Nadwiślańskiej za cenę 3106 kor. 19 hal.

Następnie uchwalono podnieść 20 robotnikom z ekonomatu dzienne wynagrodzenie z 1 k. 40 h. na 1 k. 50 h.

Dalej uchwaliła Rada miejska dodatkowe kredyty:
1) Na internaty 400 kor.
2) Na koszta czyszczenia miasta 12.000 kor.
3) Na reparacje sali radnej 300 kor.
4) Na koszta przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Rady państwa 4.260 kor.
5) Na koszta sprowadzenia zbiorów ś. p. Edwarda Dietla 114 k. 10 h.
6) na urządzenie studni wodociągowej w Zakładzie Tallarda 940 kor.
7) na naprawę liczebnika w hali maszynowej teatru 805 kor.
8) Na zniwelowanie placu Arjańskiego 3314 k. 30 hal.
9) Na resztę zapłaty za reperacje pawilonu w parku Jordana 1878 k. 79 h.
10) Na opał w zakładzie czyszczenia miasta 600 kor.
11) Na naprawy hali targowej na placu Nowym 1600 kor.
12) Utrzymanie budynków szkolnych 4225 kor.
13) Na roboty introligatorskie 400 kor.

Następnie uchwalono przychylić się do prośby gminy Czarnej Wsi, by dzieci z tej gminy oraz z Kawiorów uczęszczały do szkół krakowskich tylko do klasy IV za opłatą 200 koron za rok szkolny z kasy gminnej Czarnej Wsi.

Dalej udzieliła Rada subwencji na rok 1901, prywatnemu seminarjum nauczycielskiemu żeńskiemu i 800 koron dla komitetu I Zjazdu przemysłowego w Krakowie na pokrycie kosztów zjazdu.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do tajnego.

Na posiedzeniu tajnem załatwiła Rada sprawy następujące:
1) Przyjęła do gminy Mendla Storcha (!).
2) Podwyższyła p. Annie Piwońskiej, wdowie po kontrolorze Rady miejskiej dar miesięczny z kwoty 20 kor. na 30 kor.
3) Przedłożyła p. Honoracie Szymczykowej, wdowie po adjunkcie datek na wychowanie syna w rocznej kwocie 160 kor. na lat dwa, począwszy od 8 maja 1901 r.
4) Zapewniono przyjęcie do gminy pp.: Stefanowi Bojanowskiemu, Józefowi Silbersteinowi, Joskowi Handwerkowi, Joskowi Nachuerowi i Ludwikowi Laufowi.

Sprawę obsadzenia posad w biurze obrachunkowym magistratu i Kasy miejskiej odroczono.

Germanizacja na kolei północnej. Jeden z profesorów Jagiellońskiego uniwersytetu, jadąc w środę wieczorem pospiesznym pociągiem do Trzebini, zapytał konduktora o coś po polsku, na co otrzymał grubiańską odpowiedź „ich verstehe kein wort polnisch“ (nie rozumiem ani słowa po polsku); na uwagę profesora, że przynajmniej na tej przestrzeni konduktorzy powinni rozumieć po polsku, odparł zagadnięty: „und doch verstehe ich nichts“ i odszedł. Zwracamy uwagę zarządu kolei północnej na powyższy fakt. Jeszcze tego brakowało, żeby konduktorzy kolei przecinających Galicję bawili się w hakatyzm!

Najazd Niemców na Kraków jest zapowiedziany. Czytamy w kilku tutejszych dziennikach, że w sali Saskiej mają się odbyć dwa przedstawienia berlińskiego tak zwanego „Überbrettlu“. To niemiecko-żydowskie przedsiębiorstwo, nie ma bynajmniej tej wartości artystycznej, aby jego „gościnne występy“ miały nas czegoś nauczyć, zaś wobec tego co się dzieje w Wielkopolsce i na Śląsku, Überbrettle berlińskie w Krakowie są rodzajem zuchwałego wyzwania, na które trzeba odpowiedzieć ignorowaniem ich niepożądanej gościny.

Z kół sądowych otrzymujemy zażalenie, że radca X. (żyd) pod osłoną prezydjum udziela napomnień urzędnikom sądowym, a w dodatku przechwala się publicznie z tej swojej działalności.

Garderoby w „Sokole“ są urządzone bez żadnego uwzględnienia publiczności. Po każdym koncercie panuje tam niesłychany ścisk, na którym cier-

pią zwłaszcza panie, które nie mają dość sił fizycznych, aby przepchać się przez szeregi mężczyzn, szturmujących do swych paltotów. Naprawa w tej mierze jest konieczna, i nie wątpimy, że sympatyczna instytucja, jaką jest nasz „Sokół“, pomyśli o usunięciu tych niewłaściwości.

Przemysł krajowy i zagraniczna konkurencja. Jak groźnym konkurentem może być nasz przemysł dla zagranicy, jeżeli jest prowadzony umiejętnie, — świeży mamy dowód w procesie, jaki miljoner Mattoni prowadzi z firmą krakowską K. Rząca i Chmurski o to, że fabryka ta wyrabia wodę równorzędną co do składu chemicznego. a taką samą co do smaku, jak jego Giesshübler. Pomimo, że nasi krakowscy fabrykanci wyraźnie na flaszkach, wodę tę zawierających, piszą, że to woda sztuczna, pomimo, że używają na etykietach herbu miasta Krakowa, jako wyraźnego znaku pochodzenia ich produktu, — pomimo, że wcale nie podszywają się pod firmę Mattoniego, to przecież wobec konkurencji jaką mu doskonałością swojego wyrobu czynią, przerażony miljoner chciałby procesami ich zmusić aby wody tej nie wyrabiali. To mu się jednak z pewnością nie uda, gdyż dobra woda alkaliczna przez krakowską fabrykę wyrabiana zupełnie zastępuje Giesshiblera Mattoniego.

Pobicie. Na stację ratunkową przyprowadził Aleksander Paluba, stróż kamienicy przy ul. Poniatowskiego l. 4 swego syna, małego chłopca pobitego przez nieznane indywidjum, które stojącego w bramie chłopca napadło i kijem zaczęło okładać. Paluba przypuszcza, że napastnikiem jest Jan Gawlik, konduktor kolejowy.

Pożary. W Kukizowie pod Lwowem padły ofiarą płomieni zabudowania gospodarskie wraz ze sprzętami i tegorocznym zbiorem, właściciela dóbr p. Aleksandra Strzeleckiego. Ogień zniszczył również zbiory tegoroczne i sprzęty gospodarskie dzierżawcy tychże dóbr. Przyczyna pożaru nieznana.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu Z. w K. Panowie bar. Kronenberg, Grossman i Reichman są Chrześcijanami i powszechnie szanowanymi obywatelami Warszawy. Co się zaś tyczy prof. Brücknera, którego portret wkrótce zamieścimy — to trzeba być lichym ignorantem, aby nie wiedzieć, kim jest ten znakomity polski uczony.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę, 16 listopada: „Opiekunowie moralności“ (Die Strengen Herren), krotochwila w 3 aktach O. Blumenthla i G. Kadelburga (nowość).

W niedzielę, 18 listopada o godzinie 3: „Klub kawalerów“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

Polska sztuka stosowana. Na ostatniem posiedzeniu wydziału z dnia 11 b. m. omawiano sprawę wydawnictw Towarzystwa. Uznając niezbędność reprodukcji materjałów etnograficzno-artystycznych (zarówno ludowych jak i historycznych), tudzież wzorów i kompozycyj, z zakresu sztuki stosowanej polskiej, wybrano komisję, która ma się zająć wypracowaniem programu wydawnictwa i zebraniem odpowiednich dat o kosztach i sposobach reprodukcyj, po porozumieniu się z wydawnictwami i instytucjami, mogącemi w ten lub inny sposób sprawie tej przyjść z pomocą. Wydawnictwo to, jeżeli przyjdzie do skutku, powinno odrazu stanąć na prawdziwie artystycznej wysokości; będzie atoli z początku szczupłem pod względem ilości reprodukcji, ze względu na niewielkie środki, jakimi Towarzystwo dotychczas rozporządza.

Korespondentem upoważnionym do jednania członków i udzielania informacyj w sprawach Towarzystwa została mianowana firma H. Altenberga we Lwowie. Do dawnych pierwszych czterech członków założycieli z Warszawy, przybyli do Towarzystwa nowi członkowie, pierwsi z Krakowa, prof. Kazimierzostwo Kostaneccy z datkiem w kwocie 400 koron.

* **Uczczenie Sewera.** W mieście naszem przygotowuje się piękna manifestacja na cześć zmarłego niedawno Sewera (Maciejowskiego). Grono pisarzy i artystów, którym los dozwolił być żyć dłużej w atmosferze, jaką miał wokoło siebie wytworzyć Sewer, postanowiło wydać na jego cześć księgę pamiątkową. Każdy z pisarzy da szkic literacki dowolnego tematu, przyjaciele malarze za to mają uczcić go w sposób artystyczny i oryginalny. Każdy da przedstawić swego pisarza indywidualnie odczuty i wykonany. Portrety te wyjdą z pod pióra takich mistrzów, jak: Malczewski, Wyczółkowski, Wyspiański, Tetmajer.

* **Z teatru.** We środę wystawiono „Pana Damazego“ przy sali prawie wypełnionej; najlepszy to dowód nie słabnącej siły atrakcyjnej sztuk Blizińskiego. Obsada jest znowu zmieniona. a przedewszystkiem rolę Żegociny po pani Wojnowskiej objęła pani Puchniewska; grała ją bardzo dobrze, choć cokolwiek za dramatycznie, brak jednak pani Puchniewskiej niezrównanej swobody humoru, jaką miała p. Wojnowska; w roli córki p. Damazego wystąpiła p. Gawlikowska; jest to młodziutka artystka, która zdradza prawdziwy talent liryczny; należy mieć na nią uwagę i odpowiednio ją używać.

Wszystkie momenta uczuciowe uwydatniła wybornie, sceny naiwne wypadły cokolwiek słabiej; nic jednak dziwnego. Takie naiwne typy, jak je tworzył Bliziński, wymierają w życiu i na scenie. W nowym repertuarze niema ich wcale. P. Zelwerowicz zanadto był hałaśliwy i gniewny jako Damazy. Doskonale grali, jak zawsze, pp. Przybyłowicz i Mielewski.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Zjazd monarszy.

Wiedeń: Zaprzeczają tutaj, jakoby miał nastąpić zjazd cesarza austrjackiego z niemieckim.

FRANCJA.

Paryż: Według dziennika katolickiego „Univers“ przyszło do zupełnego zerwania stosunków między Waldeckiem-Rousseau i Delcassem. Rekonstrukcja gabinetu nieodzowna.

Sztandar trójkolorowy.

Konstantynopol: Na znak przyjęcia stosunków dyplomatycznych ambasada i jeneralny konsulat francuski wywiesiły sztandar trójkolorowy.

Munir bej.

Paryż: Powrót ambasadora tureckiego Munirabeja na tutejsze stanowisko jest wykluczonym, ponieważ gabinet francuski zawiadomił Wysoką Portę, że nie życzy sobie akkredytowania tego dyplomaty. Turcję będzie reprezentował Nabi-bej.

ANGLIA.

Mąż przyszłości.

Londyn: Admirał lord, Karol Beresford, który przed laty trzema zwiedził Chiny w misji politycznej, obecnie zaś od roku dowodził eskadrą śródziemnomorską, składa komendę i będzie wybranym do parlamentu. Lord Beresford ma stanąć na czele bezstronnego gabinetu i jako żołnierz i doświadczony polityk, uregulować sprawę południowo-afrykańską.

Klęska pułkownika Beusona.

Londyn: Na podstawie list dodatkowych, straty pułkownika Beusona w bitwie pod Bakenlaagte przedstawiają się, jak następuje: oficerów zabitych 15, rannych 17; żołnierzy zabitych 66; rannych 302.

Nowa klęska angielska.

Berlin: Bawiący tutaj dr Leyds wyraźnie oświadczył, że może dowieść, iż Boerowie zabrali Anglikom pod Kapsztadtem 6000 koni. Wysłana obecnie z Anglji do Afryki brygada kawalerji, pozostała bez koni.

Kapland.

Londyn: „Daily Mail“ donosi, że skutkiem zastoju od lat dwóch w handlu, przemyśle i rolnictwie, Kaplandowi grozi straszna ruina ekonomiczna.

Nowe okrucieństwo Kiczenera.

Londyn: „Daily Mail“ donosi, że Kiczener polecił, by wszystkich Boerów, wziętych do niewoli w uniformach angielskich, rozstrzeliwać bez sądu.

Nielitościwi dozorcy angielscy.

Berlin: Listy paru Niemców, znajdujących się w niewoli angielskiej na wyspie św. Heleny, donoszą, że dozorcy angielscy nie pozwalają jeńcom nawet na czytanie. Książki i gazety są stanowczo wzbronione.

TURCJA.

Nowy wielki wezyr.

Konstantynopol: Nominacja Abdurrahamanabaszy, ministra sprawiedliwości, na wielkiego wezyra sprawiła w kołach dyplomatycznych bardzo złe wrażenie. Abdurrahaman jest fanatykiem, uporczywym i opryskliwym. Jego nominacja jest zresztą wymierzoną wręcz przeciwko Francji. — Abdurrahaman był bowiem jednym z ministrów, którzy przed wysłaniem ekspedycji Caillarda, opierali się wszelkim ustępstwom wobec Francji.

Ostrożny ambasador.

Konstantynopol: Podczas sporu z Francją, sułtan życzył sobie przyjąć na posłuchaniu ambasadora angielskiego. Ambasador umiał przecież uniknąć zaproszenia, chcąc w ten sposób ustrzedz się przed pozorem, jakoby Anglja w owym zatargu stała po stronie Turcji.

Koleje chińskie.

Londyn: Roboty około budowy drogi żelaznej z Hankau do Pekinu postępują bardzo szybko. Dziennie przybywa pół kilometra toru.

Dr. Lieber.

Berlin: Znany przywódca centrum katolickiego, dr Lieber, ciężko zachorował w Metzu, gdzie przybył celem wygłoszenia odczytu w stowarzyszeniu katolickiem.

TELEGRAMY.

Sprawozdanie dra Małachowskiego.

Lwów 15 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent dr Małachowski zdał sprawę z czynności delegacji, która jeździła do Wiednia, aby tam uzyskać subwencję z kasy rządowej na cele asanacyjne we Lwowie. Delegaci w pierwszym rzędzie zwrócili się do Koła polskiego, które poruczyło odnośny referat p. Romanowiczowi. Referat swój p. Romanowicz opracował w formie memorjału, w którym wyliczył konieczne nakłady, jakie gmina poniesć musi i wykazał cyfrowo, iż na te cele potrzeba będzie w najbliższym czasie 20 miljonów koron, wobec czego żądanie gminy, aby jej udzielono subwencji w kwocie 10 miljonów koron jest zupełnie uzasadnione, tem bardziej, że Praga na tesame cele otrzymała 16 miljonów koron.

Memorjał ten komisji parlamentarnej przyjęto w całości. Członkowie deputacji w czasie dyskusji, która rozwinęła się nad memorjałem, przedstawili położenie finansowe m. Lwowa i dali wyraz temu, iż wobec kilkuletnich nadaremnych starań gminy o subwencję, może powstać pewne rozgoryczenie i niezadowolenie w mieście (gróźb żadnych nikt nie czynił) i dlatego prosili, aby Koło polskie dołożyło starań, żeby postulaty miasta już w najbliższej przyszłości zostały zrealizowane.

Komisja parlamentarna postanowiła jednomyślnie dołożyć wszelkich starań, aby tym słusznym żądaniom gminy, stało się w najbliższym czasie zadość. W dyskusji podniesiono, że wobec rozpoczętych już rozpraw budżetowych, będą istniały poważne trudności, aby pewną sumę wstawić już do budżetu r. 1902. Jednakowoż wyrażono nadzieję, że da się to uczynić w projekcie na r. 1903, a p. Jaworski oświadczył nadto, że już teraz żądanie to w obecnej dyskusji budżetowej będzie podniesione. W wykonaniu tej jednomyślnej uchwały p. Jaworski udał się z deputacją i p. Romanowiczem do prezydenta gabinetu dra Körbera i wręczył mu memorjał Koła, przedkładając ustnie położenie m. Lwowa i prosząc imieniem Koła polskiego o uwzględnienie petycji. Dr Körber odpowiedział na to, że rząd w ostatnich czasach kilkakrotnie miał sposobność traktować sprawy m. Lwowa, że zna jego położenie i sądzi, że Lwów mógłby pozbyć się przedewszystkiem tych elementów, które wywołały niedawno pożałowania godne wypadki.

Jednakowoż, dodał, stosunki finansowe państwa są w obecnej sytuacji również tak ciężkie i trudne, że minister w tej chwili nie może dać żadnego innego przyrzeczenia, jak tylko, że sprawy poruszone w memorjale rozpatrzy i starać się będzie rzecz życzliwie traktować.

Następnie p. Jaworski wręczył taki sam memorjał ministrowi Böhm-Bawerkowi, a deputacja przedstawiła całą sprawę ministrowi Piętakowi.

Sprawozdanie swe zakończył dr Małachowski temi słowy: Z tego sprawozdania raczy Rada miejska przyjąć do wiadomości, że deputacja nasza zyskała jednomyślne poparcie Koła, zyskała przyrzeczenie ze strony Koła czynienia wszelkich starań o zrealizowanie słusznych naszych żądań i zyskała to, iż obecnie p. Jaworski imieniem Koła w naszej obecności oficjalnie przedstawił nasze żądania jako postulat Koła. Gdy więc Koło polskie przyjęło na siebie już formalne zobowiązanie stanowczego popierania naszych żądań, przeto możemy żywić niepłonną nadzieję, że przy energicznem poparciu Koła żądania nasze w najbliższej przyszłości doznają upragnionego uwzględnienia.

Lwów 15 listopada. Marszałek krajowy, hr. Potocki i namiestnik hr. Piniński, powrócili dnia 14 b. m. z Łańcuta do Lwowa.

Z Rady państwa.

Wiedeń 14 listopada. W Izbie toczyła się dalsza dyskusja nad wnioskiem Romańczuka.

Pierwszy zabrał głos prezes ministrów dr Körber, który wziął w obronę urzędników galicyjskich, napadniętych przez Daszyńskiego, żądając pozytywnych faktów, a nie ogólników.

P. Olszewski (ludowiec) przemawiał po polsku w obronie wniosku Romańczuka (!). P. Ćwikliński oświadczył imieniem Koła polskiego, że zarzuty Romańczuka są nieprawdziwe i zmyślone. Polacy walczą lojalnie z Rusinami, a jeżeli były przykłady terroru, to tylko ze strony duchowieństwa ruskiego. Zresztą podniesione skargi, może badać tylko Sejm galicyjski. Daszyńskiemu mowca nie odpowiada, gdyż polemika z nim jest niemożliwa wobec obelg, które ten poseł na wszystkich miota. Następnie przemawiał Daszyński, powtarzając właściwie swoje poprzednie wywody.

Na wniosek p. Schrota zamknięto dyskusję, poczem zabrał głos p. Wojciech Dzieduszycki, który zaprotestował przeciw napaściom Daszyńskiego na szlachtę polską i dowodzi, że szlachta jest ożywioną polskiemi uczuciami patrjotycznemi, a zarazem jest lojalnie usposobioną wobec Austrji. W tym samym duchu przemawiał p. Czajkowski.

P. Byk przemawiał w obronie swojej i żydów galicyjskich. Twierdził on, że Daszyński przed wyborami jest filosemitą a w Izbie — antysemitą.

Ks. Pastor przemawiał w obronie księży galicyjskich.

P. Daszyński raz jeszcze przemówił zwracając się do dra Byka i porównał stanowisko jego ze stanowiskiem jakie zajmuje „Deutsches Volksblatt“.

P. Romańczuk polecił raz jeszcze Izbie swoje wnioski.

Wnioski te, stosownie do rozdziału jaki w nich uczynił wnioskodawca, rozczłonkowano na trzy części. Pierwszemu ustępowi, żądającemu, aby wybrano specjalną komisję z grona posłów niegalicyjskich, któraby zajęła się zbadaniem sprawy wyborów, nie przyznano nagłości.

Za wnioskiem drugim domagającym się, aby rząd wniósł projekt ustawy przeciwko nadużyciom wyborczym, głosowało także i Koło polskie. Wnioskowi temu przyznano nagłość.

Trzeciemu wnioskowi, żądającemu aby rząd zaprowadził trybunał weryfikacyjny dla wyborów, nie przyznano nagłości.

Następnie przystąpiła Izba do nagłych wniosków Eldersza, Eisenkolba, Schuhmeiera i Kloufacza, Wszystkie te cztery wnioski, chociaż każdy z nich co innego podnosi, odnoszą się do imigracji zakonników francuskich do Austrji.

Prezes Izby hr. Vetter zaproponował, aby nad wszystkimi czterema wnioskami rozprawiano jednocześnie. — Sprzeciwił się temu poseł czeski Brzorad domagając się, aby wnioskow tych nie identyfikowano, tylko głosowano nad każdym z osobna.

Niemcy i socjaliści podnieśli na to żądanie wrzawę, wołając, że jeśli Czesi chcą urządzać obstrukcję, to niech ją urządzają własnymi wnioskami, a nie obcymi.

Izba przyjęła propozycję Vettera.

Pierwszy przemawiał w sprawie tych nagłych wniosków ludowo-niemiecki poseł Erler. Apelował on do stronnictw austrjackich, aby nie walczyły ze sobą, ale przyłączyły się celem wspólnej walki z klerykalizmem w obronie liberalizmu (!!).

Mowa ta wywołała liczne protesty z pośród posłów księży.

Po Edlerze przemawiał fanatyczny przeciwnik katolicyzmu protestant Eisenkolb, który rzucił się bezczelnie na kościół katolicki, a nawet na głowę kościoła.

Wiedeń 15 listopada. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby, wywołali jeszcze wszechniemcy małą awanturę z wiceprezydentem Zaczkiem. Mianowicie Eisenkolb, Stein i Schreiter pozwolili sobie na różne nieprzyzwoite okrzyki. Skarcenie ze strony p. Zaczka było o tyle skuteczne, że Stein go publicznie przeprosił.

Następne posiedzenie Izby we wtorek o 11.

Bankructwo polityki Körbera.

Wiedeń 15 listopada. Cała prasa poranna zajmuje się sytuacją parlamentarną, która staje się coraz bardziej zawikłaną i beznadziejną. Wczoraj wieczorem wszystkie kluby oprócz feudalnego postanowiły głosować przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu.

„Neues Wiener Journal“ i „Wiener Tagblatt“ oskarżają o doprowadzenie do dzisiejszego stanu rzeczy Czechów. Nie jest to prawdą. Niemcy sami swoją bezcelową polityką i intrygami sprowadzili to beznadziejne zawikłanie. „Vaterland“ ostro występuje przeciwko Niemcom. Nagromadzenie wniosków nagłych uniemożliwiło na kilka miesięcy regularną pracę parlamentarną.

„Deutsche Volkszeitung“, „Vaterland“ i „Deutsche Zeitung“ zarzucają wszechniemcom wprowadzenie fanatyzmu protestanckiego do obrad Izby co zaogniło atmosferę.

„Neues Wiener Journal“ opowiada, iż poseł młodoczeski Herold, który otrzymał wczoraj posłuchanie u cesarza, bawił na nim tak długo, że to aż zwróciło powszechną uwagę. Krążą pogłoski, jakoby cesarz miał się wyrazić do Herolda, iż obecna sesja parlamentarna zostanie niebawem odroczoną z powodu beznadziejnej sytuacji.

Koncert Paderewskiego.

Wiedeń 15 listopada. Wczoraj odbył się tu koncert Paderewskiego. Przyjęcie ze strony publiczności i krytyki entuzjastyczne.

Proces przeciwko ministrowi.

Wiedeń 15 listopada. Redaktor humorystycznego, wszechniemieckiego pisemka, wychodzącego w Innsbrucku p. t. „Der Scheerer“, Habermann, zaskarżył ministra sprawiedliwości Spens-Boodena o obrazę czci. Przyczyną skargi jest odezwanie się ministra do deputacji duchowieństwa, która bawiła u niego przed kilkoma dniami. Mianowicie p. Spens-Booden powiedział, iż na sam widok owego pisma robi mu się niedobrze.

Sprawy tureckie.

Berlin 15 listopada. „Berliner Tageblatt“ zaprzecza półurzędowo, jakoby trójprzymierze łącznie z Anglją miało zyskać u rządu tureckiego podobne ustępstwa, jak Francja. Tylko Austro-Węgry na zasadzie nowego układu zyskały zaspokojenie dawnych pretensyj.

Sprawa panny Stone.

Londyn 15 listopada. Donoszą tu z Nowego Jorku, iż rząd amerykański zamierza przedsięwziąć niezmiernie energiczne środki przeciwko Bułgarji w razie, gdyby zakończenie sprawy panny Ellen Stone wikłało się dalej.

Poselstwo tureckie.

Londyn 15 listopada. Telegram „Timesa“ z Odessy donosi, iż sułtan wysyła do Petersburga niezmiernie uroczyste poselstwo z prośbą o sojusz. Wiadomość ta wywołała w Anglji zaniepokojenie.

Prezydent Krüger.

Londyn 15 listopada. Według wiadomości, otrzymanych z Brukseli, prezydent Krüger w razie, gdyby rokowania z trybunałem rozjemczym w Haadze spełzły na niczem, ma zamiar osobiście prosić monarchów Rosji, Niemiec i Austro-Węgier o interwencję. Taki cel miała już obecna podróż dra Leydsa i Fischera do Niemiec.

Wojna w Południowej Afryce.

Londyn 15 listopada. Wiedeński korespondent „Timesa“ rozmawiał z pewnym poddanym austrjackim, który spędził dłuższy czas w Johannesburgu. Austrjak ów utrzymywał, iż wojna potrwa jeszcze sześć miesięcy, mianowicie do przyszłej zimy, ponieważ Boerzy mają dużo koni. Gdyby jednak udało im się jeszcze i następną zimę przeforsować, wojna przeciągnie się półtora roku. Boerzy mają nadzieję uzyskania bardzo szerokiej autonomji.

Londyn 15 listopapa. Sir Edwar Grey, naczelnik stronnictwa imperjalistów liberalnych wypowiedział w Liverpoolu mowę, w której utrzymywał, iż wojna musi się zakończyć tryumfem oręża angielskiego. Koniecznem jednak po temu warunkiem jest odświeżenie obecnego gabinetu żywiołami liberalnymi.

Kara ks. Mardyrosiewicza.

Lwów 14 listopada. Ministerstwo sprawiedliwości zezwoliło ks. Mardyrosiewiczowi, skazanemu jak wiadomo na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, na odsiedzenie kary w gmachu karnym przy ul. Batorego. Jestto ze strony ministerstwa wielkie ustępstwo, gdyż według prawa wszyscy skazani na dłuższą karę niż rok, odsiadują ją w więzieniu t. z. Brygidkach.

Wołam o sprawiedliwość.

Lwów 14 listopada. Proces Stillera skończy się prawdopodobnie jutro wieczorem. Rozprawa nie budzi wielkiego zainteresowania, gdyż obaj główni winowajcy, Szeliga i Herman, którzy spełnili kradzież aktów, umarli w więzieniu.

Rozprawa o listy anonimowe.

Lwów 14 listopada. Były wiceprezydent Rady szkolnej, p. Bobrzyński, otrzymywał przez dłuższy czas listy anonimowe z denuncjacjami na rozmaitych nauczycieli. Nauczyciele zajęli się energicznie zbadaniem tej sprawy i doszli do przekonania, że autorem anonimów jest nauczyciel Zarzycki. Wezwano go więc do usprawiedliwienia się. Zarzycki zapewnił „słowem honoru“, że listów takich nie pisał. Gdy jednak nauczyciele, tworzący komisję badającą, zarzucili mu, że jego „słowo“ nic nie znaczy, oskarżył Zarzycki tych nauczycieli o oszczerstwo. Dziś odbyła się w tej sprawie rozprawa sądowa przed lwowskim trybunałem, podczas której nastąpiło pogodzenie się stron obu.

Przychwycenie kontrabandzisty.

Lwów 14 listopada. Przychwycono tu żyda z Bełzca, który wiózł do Węgier olbrzymią kontrabandę 64 tys. kilogramów rosyjskiej tabaki. Nałożono na niego karę 14 tysięcy koron za kontrabandę, a ponieważ nie mógł jej zapłacić, odstawiono go do więzienia policyjnego.

S. p. Karol Bartoszewski.

Jarosław 14 listopada. Zmarł tu Karol Bartoszewski notarjusz, b. poseł do Rady państwa i do Sejmu, w wieku lat 63.

Prasa rosyjska o taryfie cłowej.

Petersburg 14 listopada. Wobec uchwalenia taryfy cłowej przez Radę związkową pytają się gazety rosyjskie czy Niemcy chcą być zupełnie odosobnione i czy chcą się narazić na represalja odpowiednie ze strony innych mocarstw.

Demonstracja w Zagrzebiu.

Zagrzeb 14 listopada. Wczoraj odbyła się tu uroczystość 400-letniego jubileuszu pamiątkowego ku czci poety kroackiego Marka Marulica. Przybyło wiele gości z innych krajów koronnych. Po południu udali się uczestnicy obchodu na cmentarz i złożyli wieńce na grobie illiryjskiego poety Preradovicza.

Podczas powrotu z cmentarza, urządzili studenci demonstrację przed redakcją dziennika urzędowego „Narodne Novine“, ponieważ na budynku mieszczącym redakcję, nie było chorągwi trójkolorowej. Demonstranci wznosili okrzyki „pereat“, zwrócone przeciw banowi. Zarządzono liczne aresztowania.

Nowy wezyr.

Konstantynopol 14 listopada. Zamianowanie Abdurrhamana baszy wielkim wezyrem, wywołało w tutejszem ciele dyplomatycznem złe wrażenie. Zarzucają, że jest on fanatykiem staro tureckim. Jako minister sprawiedliwości był jedynym ministrem, który świeżo nie podpisał mazbaty, zgadzającej się na wszystkie warunki, postawione przez Francję.

Aschabad 14 listopada. W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem, pociągiem nadzwyczajnym przejechał rosyjski minister wojny Kuropatkin do Krasnowodzka. Stamtąd statkiem wojennym uda się do Baku, a następnie koleją do Petersburga, dokąd, według marszruty, przybędzie d. 18 b. m. Ministrowi wojny do Krasnowodzka towarzyszy główny naczelnik kraju turkestańskiego, jenerał Iwanow, i naczelnik obwodu zakaspijskiego, jenerał Subboticz.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcimu**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

.28 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
.42 rano poc. międz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

.30 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa } **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyśln do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztn i Konstancyi.

3.00 po poł. poc. międz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcimu**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.30 wieczór pociąg międz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa } **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

9.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
1.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połaczenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

1.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
1.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
1.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ międz. „ 1102 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
} **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa } **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Tarnopolu**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcimu**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Już wyszedł z druku:

Polski Kalendarz misyjny

Ojców Trapistów

w Mariannhill, w Południowej Afryce, na rok Pański

1902

ozdobiony wielu rycinami z (bezpłatnym dodatkiem kalendarza ściennego).

Cena egz. 60 halerzy, z przesyłką pod opaską zwykłą o 20 h. więcej, a pod opaską rekomendowaną o 45 h. więcej. Porto od 2—5 egz. kosztuje 60 hal., od 6—20 egz. tylko 80 h. — Nabyć można

w księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 2479

Telefonu Nr. 418. *Rynek gł. 30.*

10 Koron

nagrody temu, który znajdzie zgubioną obrączkę ślubną złotą z napisem „Zofia 5/3 185 ." Zgłaszać się do portyera Hotelu Saskiego. 2563 1

Młodszy pomocnik

obznajomiony dobrze z bufetem znajdzie zaraz stałą posadę w handlu **M. Postępskiego**, Rzeszów. Pożądam w ofercie wiek i handle **w których pracował.** 2567 1 3

Maturzysta

seminaryum nauczycielskiego, z praktyką, przysposobi do szkoły średniej, względnie do złożenia egzaminu szkoły ludowej lub wydziałowej w domu c. k. poczt mistrza pod dogodnymi warunkami. Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności p. Czerkiewicz Równe w Galicji. 2568 2

Pomocnik handlowy

z handlu korzennego pragnie zmienić posadę zaraz do handlu prywatnego lub **Kółka** rolniczego w których już także pracował i może się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami z handli prywatnych i kółek rolniczych. Zgłoszenia proszę pod literami: „M. P." poste restante Złoczów. 2569 1 3

Inspicyent budowlany

z ukończoną państwową szkołą przemysłową poszukuje zaraz zajęcia jako rysownik. Zgłoszenia: M. B. Mielec poste restante Mielec. 2570 1 3

Koniak węgierski

Schloesser-Germain & C°

* *

w handlu kolonialnym

J. F. Fischer, Kraków

Linia A-B, 2565

po Kor. 3·50 h. za całą butelkę, po Kor. 1·75 h za pół butelki.

Poszukuję

wspólnika

mającego do 6.000 koron

do otwarcia fabryki na wyrób własnego wynalazku zatwierdzonego patentem przez c. k. Najwyższe Biuro patentowe w Wiedniu na Austryę, Węgry i Prusy.

2519 4 0 **Wincenty Müller ulica Karmelicka L. 40.**

Zdolny Mechanik

z branży maszyn do szycia, **jest poszukiwany** natychmiast do większego warsztatu. Oferty pod: „Z. R. 100" do Administracji niniejszego dziennika. 2527 3 3

WILLA

z pięknym ogrodem, w blizkości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od każdego czasu. Wiadomość *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska* 7. 227 0 0

Poszukuje się pokoju z całem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość do Biura Ogłoszeń Gołębia 14. 2'4'

Ostrzeżenie!

Chcący korzystać z tańszego i dobrego węgla, winni zwracać uwagę, przy zakupnie tegoż z fur jeżdżących po mieście. Mianowicie należy patrzeć, czy fury zaopatrzone są w **niebieskie chorągiewki** miejskiego składu. Fury miejskiego składu są wszystkie dwukonne, zaś worki posiadają należytą miarę i zawierają węgle bez miału.

Obstalunki należy uskuteczniać za pomocą kartek korespondencyjnych — pod adresem: **„Miejski Skład węgla — Kraków.**

2562 2 5 **Zarząd Miejskiego Składu Węgla.**

200 koron nagrody!

Wskutek ustawicznego ustawą wzbronionego naśladowania naszych

patentowanych świdrów ekscentrycznych system W. H. Mac Garwey,

które z powodu swoich wyśmienitych zalet prawie we wszystkich kopalniach nafty w Galicyi w używaniu się znajdują, widzimy się zmuszeni, podać niniejszem do publicznej wiadomości, iż **każdemu**, który nam czy to wskutek doniesienia lub wywiedzenia się umożliwi wyśledzenie

nieuprawnionych do wyrabiania lub nieprawnie używających

nasze patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garvey** zapłacimy 2533 2 26

PREMIĘ 200 KORON.

Tylko takie patentowane świdry ekscentryczne, system **W. H. Mac Garwey** mogą być używane, które albo są zaopatrzone naszą firmową marką, lub też firmą **Wolski et Odrzywolski**, wszystkie zaś inne byłyby naśladowane, wyrób zaś ich i używanie niedozwolone.

Galicyjskie Karpackie naftowe Towarzystwo dawniej Bergheim & Mac Garvey.

Chleb dla swoich.

Potrzebny zdolny Handlowiec

człowiek uczciwy, rutynowany, obrotny, obeznany z rachunkowością handlową lub fabryczną, mogący zastąpić właściciela, a z czasem objąć zupełne kierownictwo administracyjne fabryki znakomicie od lat 20-tu prosperującej. Kandydat chrześcijanin, otrzyma pensji 2.400 koron rocznie, 15% od czystego zysku, jaki dwie fabryki, jedna tutaj, druga w Węgrzech prowadzona przynoszą, oraz 7% od kaucji w sumie 20.000 koron wymaganej, która będzie mu całkowicie zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Strycharski, Kraków, »Głos Narodu« ulica św. Jana Nr. 3. — Odpowiedź pisemna tylko za nadesłaniem 20 hal. marki. 2517 5 10

Na zimowe długie wieczory

dla Czytelników „Głosu Narodu"

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza »W piekle Galicyjskiem« 1
Emil Richebourg »Dramaty w Życiu« 5
Werner »W pogoni za szczęściem« 2
Björnson-Björnstjern »Na Bożej Drodze« . . . 1
Emil Richebourg »Na Golgotę« 1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Rutynowana ekspedytorka

poszukuje posady. **„Alma"** Łańcut, poste restante. 2512 4 4

Administracji

większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie ul. Szczepańska L. 1. 195

Panna Rouquaud

nauczycielka języka francuskiego **rozpoczyna kursa** dla początkujących. Lekcje odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3—4. **Plac Szczepański** L. 7, I piętro. 2531 5 5

UCZNIA

poszukuje 2514 3 3
księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE.

Za pół ceny kosztu piękna parcela budowlana

2*8 sążni wymiaru mająca, pod południe frontem położona, w bliskości ul. Karmelickiej — jest za 8 000 złr., z których 4.000 mogą zostać na 4% na hypotece

do sprzedania.

Kupujący może ewentualnie otrzymać kredyt na budowę. — Wiadomość: *Jan Strycharski*, „Głos Narodu" Kraków. 223 4 10

Łaska. — Również tesknię. 2570 1 1

S. Uspokoi mnie to, gdy będę wiedziała, żeś szczęśliwy. Co mam przebaczyć?

Panna

z dobrego domu, mająca lat 25, z posagiem 1400 koron, z bardzo skromnemi wymaganiami, pragnie wyjść za mąż za starszego kawalera lub wdowca. Zgłoszenia proszę adresować: „A. M. poste restante Kraków. 2511 1 2

Do sprzedania

Sklepik naftowy

w blizkości Rynku w Krakowie.

Kapitał potrzebny 150 złr. Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Jana 3. 2492 4 3

Zamiana.

Piękna Realność, składająca się z wielkiego domu z oficynami, dająca 12.000 K. dochodu, w najpiękniejszem położeniu, może być na mniejszą realność lub na majątek ziemski w dobrej ziemi, o ile można niedaleko Krakowa, zamieniona. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.**

Bardzo ważne dla cierpiących na żołądek, brak apetytu, cierpienia żołądkowe, odbijanie, ból głowy, spowodowany **złem trawieniem, osłabienie żołądka, przeszkody w trawieniu**

usuwają natychmiast znane 2457 2 12

Brade'go krople żołądkowe (mariacelskie)

do nabycia we wszystkich aptekach. — Tysiące podziękowań i uznań!
Cena flaszeczki z przep. użycia **80** hal., podwójnej Kor. **1·40**
Główny skład: **C. Brady, Apteka pod królem węgierskim. Wien I.**
Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe marjacelskie krople żołądkowe muszą nosić jako „markę ochronną" podpis *C. Brady*

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna,

Wiener Landwirthschaftiche Zeitung
Österreichische Forst- und Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5. tylko

Wien, I., Schauflegergasse 6.

w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

MARKA OCHRONNA



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 65

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos natrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2462 5 17

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.